PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 13.

WARSZAWA.—ŚRODA.

Dnia 2 (14) Lutego 1855 roku.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

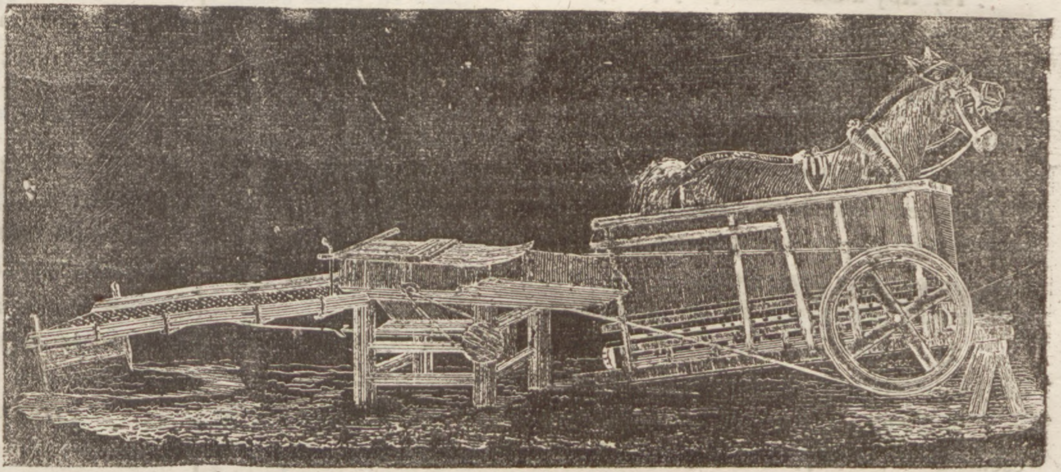
Magistrat miasta Warszawy. — W skutek przedstawienia komitetu drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj z dnia 22 października (3 listopada) r. z., JO. Książę Namiestnik Królestwa wyrzec raczył: że z powodu zniżenia przez poprzednią decyzję Jego Książęcéj Mości z dnia 11 (23) października r. z., opłaty za przewóz węgla kamiennego po drodze żelaznéj z kopiejek 57½ od skrzynki korcowéj do kop. 25, mają być również zniżone opłały za ładowanie i wyładowanie, oraz rogatkowe przy przewozie tegoż węgla drogą żelazną pobierane, w skutek czego opłata za ładowanie i wyładowanie, oraz rogatkowe węgla kamiennego ma wynosić po kop. 60 od wagonu czyli po 2 kopiejki od korca, a to licząc od daty, w któréj zniżona opłata za przewóz tegoż węgla pobieraną być zacznie, to jest od dnia 3 (15) listopada r. z. O takowéj decyzji Jego Książęcéj Mości, magistrat w skutek reskryptu kom. rząd. spraw wewn. i duch. z dnia 8 (20) stycznia r. b. osoby interesowane zawiadamia.

Warszawa dnia 14 (26) stycznia 1855 roku.

Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.*

Za naczelnika kancelarji, *Szymanowski.*

MŁOCARNIA ULEPSZONA PAROKONNA, WYROBU BROKOSKIEGO.



Doświadczenie pokazało, że młocarnie za pomocą sztyftów urządzone, wymłacają najdoskonaléj wszelkie zboże, nawet groch; jęczmień z kłosów.

Tego systemu młocarnie w Broku wyrabiające się, tak jak dawniéj było ogłoszone, są prawdziwie przenosne, i mają wiele pożądanych zalet, a mianowicie:

Że mogą być w najciaśniejszym miejscu ustawione.

Że nie targają słomy i nie przecinają ziarna.

Że mogą być na wypadek zepsucia bez kosztu przez miejscowego rzemieślnika reparowane.

Że do silnéj czynności całéj młocarni, nie potrzeba więcéj nad dwa konie dobre fornalskie.

Wymaganie zewsząd oświadczone, aby młocarnie urządzone być mogły do większego dziennego omłotu, nie jest bez słuszności, gdyż omłot jednokonnéj młocarni kilka kóp dziennie zapewniający, nie zaspakaja zupełnie potrzeb znaczniejszego gospodarstwa. Aby więc i temu zadosyć uczynić, usiłowałem zbudować deptak z młocarnią na parę koni. Nie będąc jednak pewny skutku zamierzonego, wstrzymywałem się z ogłoszeniem dopóty, aż próby oparte na doświadczeniu okażą taki skutek, z którym niewątpliwie będę mógł wystąpić; a że już tego przekonania nabrałem, zatém donoszę że buduję młocarnię z deptakiem parokonnym, która jednemi końmi w godzinę omłóci przeszło kop. 2, a licząc średnio z popasami i przestankami, w ciągu dwunastu godzin omłóci ozimego zboża kóp. 18. Do całéj usługi potrzeba ludzi najwięcéj 5, to jest do podawania i rozwiązywania snopków ludzi 3, do wytrząsania i wyrzucania słomy za próg ludzi 2. Jeżeli klepisko jest tak obszerne, że obok deptaka i młocarni można wygrabiać zboże ze słomy, i takowe na wialni ręcznéj zwiać, potrzeba do tego dodać ludzi 3. Cała ta młocarnia wraz z deptakiem, podobnież jak jednokonna, pomieścić się moze na każdém folwarczném klepisku, równie jest przenośna i łatwa do ustawienia, bez najmniejszego przymocowania i podmurowania; a ponieważ sam deptak jest znacznie cięższy od pojedyńczego, zatém przytwierdzone są do niego stale kółka żelazne, posługujące do łatwiejszego przepychania.

Deptak ten przewozić można także na jednym wozie półtoracznym

w drągach długo urządzonych. Koszt takiéj młocarni z podwójnym deptakiem jest o 60 rs. wyższy nad pojedyńczą, czyli kosztuje razem rub. srebr. 250.

Ktoby sobie życzył naocznie przekonać się o skutkach czynności z odbywanéj młocki, niech się raczy zgłosić do Broku, lub gdzie takowa próbowaną będzie, a tam najchętniéj we wszystkiém będzie przekonany. Do ułatwiania wiania omłoconego zboża, co jest prawie koniecznem, wyrabiają się w Broku wialnie ręczne, z których jedna kosztuje rs. 30. W krótkim czasie doniesione będzie że na młocarniach wyrobu Brokoskiego młócić można koniczynę z kwiatu, przy użyciu wialni w czyste ziarno zamienioną.

A ponieważ młocarnie mego wyrobu, jako to: jednokonna, parokonna, nie odpowiadają jeszcze wymaganiom gospodarstw mniejszych i kolonjalnych, ze względu ich kosztu i obsługi, rozpocząłem młocarnią ręczną, która wymłócić powinna w ciągu jednego dnia za pomocą 3ch kobiet i jednego mężczyzny, sześć kóp ozimego zboża.

Jak się takowa machina w praktyce użyteczną okaże i ile kosztować będzie, w krótkim czasie do pism publicznych podać niezaniedbam

A. Rolbiecki, z Broku.

Przymioty i właściwości roślin.

Patrz Nr. 11.

(Dokończenie).

Kiełkowanie.

14. Aby kiełkowanie przyspieszyć w roli, możnaby nasienie namoczyć przed zasiewem w wodzie. W ogólności nie można jednak postępowania tego radzić, gdyż trudno odgadnąć przyszłą pogodę. A i moczenie ziarna do siewu w doprawnéj gnojówce i t. p. z ostrożnością wykonywać należy.

15. Skuteczniéj działa się atoli na pomyślne kiełkowanie, gdy się przed zasiewem spulchni i doprawi dokładnie rola, w takim albowiem razie kwasoród powietrzny mając przez ziemię wolny do ziarna przystęp, kiełkowanie przyspieszy. Z tego więc powodu nigdy też zbyt wysoko ziarna przykrywać ziemią nie należy.

16. Ciepło jest najpierwsze co siłę kiełkowania w nasieniu obudza i do życia ją powołuje; wszelako rozmaite gatunki roslin, rozmaitego gatunku ciepła (od 8 do 24° R.) do kiełkowania potrzebują, doświadczenie bowiem uczy, iż rośliny czém daléj są ku południowi, tém więcéj wymagają ciepła do kiełkowania. U punktu zmarznienia wody ziarno kiełkować nie może, gdyż woda musi być oraz płynna, jeżeli ma przynosić korzonkom i piórkom listkowym pożywienie. Im większe jest ciepło, tém cieplejsza i płynniejsza woda; a im woda cieplejsza, tém lepiéj rozczynia karmnik pobudzający kiełkowanie, i tém swobodniéj rozwija się kiełkowanie.

17. Elektryczność również działa na kiełkowanie, a to poznaje się z tego, że ziarno krótko przed burzą grzmotową zasiane, rychléj wschodzi jak zasiane zwyczajnie.

Zjawiska, jakie w czasie wzrostu roślin się pokazują.

Uważając wzrost roślin, spostrzeżemy przytem następujące zjawiska:

1. Wkrótce po rozwinięciu się korzonka i piórka listkowego zjawiają się korzenie i liście mogące już brać sobie pożywienie z powietrza i ze ziemi.

2. Aż dotąd żyła roślinka tylko organicznemi cząstkami, lecz oddąd już potrzeba do jej wzrostu tylko nieorganicznych pokarmów. Wyżywienie więc kiełka, a już w zrastającéj rośliny, istotnie jest od siebie różne.— Że organiczne, albo już urobione pokarmy najpierw roślinie czynią posługę, wynika ze słabości i o ledwie poruszonego życia kiełka; późniéj atoli wzmaga się siła żywotna coraz to bardziéj wzrastającéj rośliny, a zatem sama już potrafi znalezione surowe cząstki pokarmu do dalszego swego wzrostu urobić i przysposobić.

3. Jak i w jaki sposób niektóre ciała z organicznych i nieorganicznych złożone części, korzystnie na wzrost roślin wpływają, jest jeszcze nie pewną i nie rozstrzygniętą kwestją.

4. W czasie ukształcenia się roślin, tworzą się w nich z przyjętych ciał nieorganicznych nader rozmaite organiczne części składowe, których ilość najwięcéj od tuszy roli jest zawisłą.

5. Powstałe części składowe tworzą się w rozmaitych porach roku, a nawet i dnia. I tak n. p. w młodocianém źdźble zbożowém znajduje się cukier, któren ze zbliżającą się dojrzałością zwolna niknie i do ukształcenia mączki użytym zostaje.

6. U roślin długotrwałych, u drzew i krzewów, powtarza się w ogólności równy tryb życia od roku do roku, dopóki nie zabraknie roli na pożywienie, albo dopóki inne zewnętrzne przyczyny życia im nie przetną.

7. Promienie słoneczne i światło bardzo sprzyjają wzrostowi roślin; czas posępny i ponury, ciągłe słoty, nadzwyczajnie mu szkodzą, o czem każdy baczny z własnego doświadczenia przekonać się może.

Dojrzewanie roślin i ich owoce.

Przy dojrzewaniu roślin i ich owoców, robimy następujące spostrzeżenia;

1. Im bardziéj rośliny dojrzewają, tém bardziéj słabnie żywotna siła i tém bardziéj na nie działają siły chemiczne. Przyczyna tego znajduje się w tém, że rośliny coraz więcéj wciągają w siebie kwasorodu, a tracą coraz więcéj kwasu węglowego, a przeto powolnemu spaleniu podlegają.

2. Przez ubycie węgliku, a przybycie kwasorodu, doznają cząstki składowe roślin istotnéj odmiany; z kwasów robi się cukier i guma, z tych mączka, a z mączki drzéwiaste włókna.

3. Ponieważ zaś włókna drzewiaste nie dają ciału zwierzęcemu żadnego pożywienia, a woda przez powiększające się pierścienie coraz bardziéj uchodzi, przezco części roślinne stają się tém twardsze i do strawienia trudniejsze; przetóż widoczną jest rzeczą, że zielono skoszone rośliny są pożywniejsze jak dojrzałe.

4. Dojrzałość rośiin można poznać po kolorze, a właściwie po jego zmianie, któren jest żółty, czerwony albo brunatny. Zmiana ta powstaje przezto, że zielony farbnik liścia kwasoród przyciąga.

5. Przy dojrzewaniu słomy, ziół i t. d., przy schnięciu traw, pęka wiele naczyń, w których są soki roślinne. Okoliczność ta tém szkodliwszą staje się wtenczas, gdy częste i mocne deszcze panują, które wiele z pożywnych cząstek tym sposobem wyłużają.

6. Przy wystawaniu dojrzałego już owocu dostrzegamy, że coraz słodszym i obfitszym się staje; przyczyną tego jest, że mączka i włókna drzewiaste zamieniają się napowrót na gumę i cukier.

PSZCZOŁA.

(Dalszy ciąg).

O rojeniu pszczół.

10. Gdyby zaś rój osiadł gdzie tak niepomyślnie, iżby go wcale zdjąć nie można, wtenczas trzeba go zmusić kadzeniem, aby się usadził gdzieindziéj, zkądby go wygodniéj zdjąć można.

11. Czasem się zdarzy, że dwa roje wyjdą razem i oba na jedném uwiążą się miejscu. Te trzeba tedy strząsnąć w jednę wielką kószkę, wysypać na prześcieradło i skropić wodą aby uciec nie mogły. Potém postawić nad nie dwie kószki, na drewienkach oparte, aby w każdą z osobna pszczoły się zebrały; a jeżeliby tego uczynić nie chciały, więc je trzeba osadzić do wielkiéj kószki, albo do kószki z podstawką, t. j. z wieńcem.

12. Jeżeli się jeden rój już uczepił, a w tym ukaże się drugi, więc nad pierwszym rozprzestrzenić prześcieradło aby się nie złączyły.

13. Skoro pszczoły znajdują się już w kószce, trzeba je czem okryć, aby promienie słoneczne im nie dopiekały.

14. Gdy już wszystkie pszczoły weszły do kószki, można ją postawić na przeznaczone jéj miejsce, tylko nie zablisko od ula macierzystego. Najlepiéj ustawić je w miejsce dopiero pod wieczór.

15. Gdyby zaraz po wyrojeniu nastąpić miała niepogoda jaka, tedy należy karmić pszczoły tak długo, dopóki nie nadejdą dni piękne. W złych latach często dosyć karmić pszczoły wypadnie.

16. Jeżeli pszczoły z którego ula lub kószki bardzo wylegają, a jednak się nie roją, należy dać kószcze podstawkę aby pracować mogły. Kószki, które mają starą węzę, trzeba podczas rojenia się pszczół odmienić i starać się o należyte ich zaopatrzenie.

Ablegrowanie pszczół.

To postępowanie w celu rozmnożenia pszczół, zanadto jest połączone ze sztucznemi zabiegami, które naturze pszczół są przeciwne. Ablegry zaś udają się mniéj albo więcéj, według pogody i innych sprzyjających im okoliczności. Ponieważ często się wydarza, że nietylko ablery się nie udadzą, ale nawet ul macierzysty się utraca, więc postępowania tego radzić nie możemy.

Obchodzenie się z pszczołami w jesieni.

Gdy już robota około miodu się skończyła, co pospolicie pod koniec Sierpnia następuje, tedy obchodzić się z pszczołami należy według następujących przepisów:

1. Zaraz po skończonych rojach przekonać się, czy téż wszystkie ule mają królowę.

2. Im bardziéj ustają pszczoły znosić na miód, tém baczniéj strzédz rabunku. Pozmniejszać więc otwory wylotowe i opatrzyć ule na około jak najstaranniéj.

3. Skoro znoszenie na miód ustaje, należy zrewidować zapasy i zostawić pszczołom tyle, aby dostatecznie przezimować mogły, przyczém na ilość pszczół uważać potrzeba.

4. Gdyby zaś okazało się, że w ulu tyle nawet nie masz zapasu, ile do przezimowania potrzeba, tedy należy poddać im miodu już w wrześniu lub w październiku, ażeby miały zapas na zimę.

5. Mając ule lekkie, najlepiéj połączyć dwa a dwa, gdyż pożyteczniéj będzie miéć mniéj mocnych, jak więcéj słabych.

6. Daléj uważać na prestwór w ulu, aby nie był za wielki, ponieważby pszczoły ucierpiały od zimna. Jeżeli więc są podstawki, odjąć je należy.

7. Jak tylko nastąpi pogoda, nie dozwalająca już wychodzić pszczołom na robotę, natychmiast pozamykać wylotowe otwory do tyle, iżby tylko świeże powietrze wchodzić mogło. Do zamykania otworów najlepsze są blaszki z dziurkami, lub krateczka z drótu.

8. Nakoniec pamiętać o tém, aby dać pszczołom zasłonę od wiatrów i ostrości zimna. Biorą téż pszczoły na zimę do budynków: ale w tym razie należy baczyć, aby miały spokojność i aby myszy do nich się nie zakradły.

Podrzynanie pszczół, czyli podbieranie.

Podbierać pszczoły, znaczy: odjąć im zbywający miód od ich potrzeby; a jeżeli wszystek miód i wosk na raz się wybiera, tedy nazywa się to: skurzeniem pszczół lub wyłamaniem.

Przy podbieraniu pszczół głównie rzecz zależy na tém, aby nie zepsuć plastrów z zarodem, które poznać można po brunatnych i wypukłych zasklepieniach. Podstawki pod ulami będące, ułatwiają bardzo pobieranie, gdyż zaród pospolicie znajduje się w środku ulów. Przedewszystkiém jednak wystrzegać się, aby przy podbieraniu nie zabijać pszczół, a mianowicie matki; oraz, aby nie być zbyt łakomym i chciwym na miód, i nie brać pszczołom za wiele, lecz zostawić im tyle, aby dostatek miały na zimę.

Trudno jest powiedziéć, w którym czasie najlepiéj podbierać pszczoły, gdyż to zależy od pogody i pory. Jeżeli jest piękna pogoda, dobrze jest podbierać na wiosnę, gdyż pszczoły wnet się oczyszczą, zaczynają znosić i budować, mniéj się plastry uszkodzić mogą i w ogóle łatwiejsza praca. Gdyby zaś po wczesném podebraniu nieprzyjazna nastąpiła pogoda, tedy nie jedna powstałaby niedogodność: ul ucierpiałby od zimna, a tém samém i zaród, karmienie stałoby się trudniejsze, a czasem niepodobne.

Zapóźne podrzynanie także utrudnia pracę, gdyż miód jest jeszcze bardzo płynny i przynęca rabusiów.

Zabijać pszczoły skurzaniem (siarką) jest nie po ludzku, a przytém i nierozsądnie, gdyż dla troszki miodu traci się pszczół wiele. Chcąc ul zupełnie wyłamać, można pszczoły podkurzyć piołunem, a najlepiéj połączyć je z innym ulem według paragrafu 291, w którym razie i miód się zyska i pszczół się nie straci. Spokojny, a nie zimny poranek, jest do takiéj pracy najstosowniejszy. Należy ule i kószki po odebraniu jak najstaranniéj oczyścić z okruchów suszu i miodu, gdyż to najbardziéj zwabia rabusiów.

Susz biały wydaje miód najlepszy; starsze plastry odłączyć więc od niego wypada. Można atoli miód z starszych plastrów przeznaczyć do karmienia.

Zyskiwanie miodu i wosku.

Najlepiéj oddziela się miód z węzy, gdy pokrajane plastry pokładą się na płaskie naczynia, np. talerze i postawią na słońcu lub w letnim piecu. Nie tak dobrze jest topić miód nad węglami, a jeszcze go-

rzéj wywarzać go nad ogniem, ponieważ się zmięsza z woskiem i pyłem kwiatów.

Jak tylko miód wyciekł na talerze, postawić go zaraz w chłodném miejscu, i czekać aż się zbierze na wierzchu nieczystość i cząstki wosku, które zebrawszy, zleje się miód do naczyń kamiennych, przykryje się dobrze i ustawi w chłodném miejscu. To, co się zebrało z miodu, jako też wosk, składa się do jakiego naczynia, nalewa wodą i gotuje się nad wolnym ogniem, dobrze mięszając. Potém wylewa się wszystko do płóciennego worka i wyciska się w prasie, lub między dwiema deskami. W płynie wyciśnionym z wosku znajduje się miód jeszcze; postawić go więc nad wolnym ogniem, aby woda zeń wyparowała, a co zostanie, będzie dobrym miodem do karmienia pszczół podczas września. Wosk gotuje się jeszcze raz należycie razem z wodą, i odłącza się od niego wszelka nieczystość, poczém wylewa się na miski, w których formują się krągi.

Nieprzyjaciele pszczół i środki przeciw nim.

Do nieprzyjaciół pszczół należą:

1. Pszczoły rabusie i złodzieje, o których już była mowa.

2. Szerszenie i osy. Należy popsuć ich gniazda, mianowicie w pobliskości pszczelnika.

3. Mole. Pokazują się we dnie za ulami lub kószkami, a w nocy wciskają się do nich, gdzie przy krawędziach na desce niosą jaja. Trzeba zatém onego białawo-ciemnego motyla zabić, a wszelkie szczeliny i fugi u kószek i ulów dobrze zasmarować gliną lub kitem.

4. Pająki. Te chwytają pszczoły w swe sieci i zagryzają je potem. Pająki są tém niebezpieczniejsze, że i królowę w ten sposób zadusić mogą. Dla tego trzeba nietylko ule i kószki, ale nawet całą pasiekę oczyścić z pająków i pajęczyny.

5. Mrówki; lecz te mniéj są niebezpieczne od pająków, gdyż je pszczoły same rozpędzają.

6. Ropuchy, żaby i jaszczurki—wtenczas tylko łapią pszczoły, gdy im się nawiną: zapobiegając ich goszczeniu w pszczelniku, trzeba go wysypać piaskiem i drobnemi kamykami, i niedozwalać, aby rosła trawa.

7. Węże są bardziéj niebezpieczne, albowiem się zakradają do ulów i niekiedy wielkie czynią szkody. Trzeba je więc w bliskości śledzić i pozabijać.

8. Wszy u pszczół są czerwonego koloru i siedzą pszczołom na grzbiecie. Ich szkodliwość i środki przeciw nim, nie są jeszcze znane.

(Dokończenie nastąpi).

HANDEL.

Gdańsk dnia 8 *lutego* 1855 *roku.*—Targi angielskie w upłynionym tygodniu znacznéj uległy fluktuacji. Na targu środowym ceny od 2 do 3 szyl. na kwarterze podniosły się, a w piątek i następny poniedziałek, to podniesienie zniknęło, głównie z powodu dowozów, przy wietrze pomyślnym, jednocześnie przybyłych. Opinja co do przyszłości handlu zawsze jest najlepsza, ale w obec tak wysokich cen, notowania według potrzeb i dostarczeń regulować się muszą.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	4,887	7,065	15,895	—	1,156	—	29,962
z zagranicy	22,383	1,734	21,983	—	1,390	8,727	7,532

Targi prowincjonalne, oraz szkockie i irlandzkie, mocno, lecz bez materjalnéj poprawy, utrzymały się.

We Francji i Belgji żadnéj w cenach nie widziemy odmiany.

W portach niemieckich i hollenderskich, w części nie zachęcające wiadomości z Anglji, a w części zamknięta nawigacja, sparaliżowały obrot i ruch interesów.

Na naszéj giełdzie tranzakcje były ograniczone, trzymający zboże nie chcieli poddawać się zniżeniu, a spekulanci po dawnych notowaniach nie mieli odwagi wchodzić w interesa, zwłaszcza po zamarzniętym porcie i Sundzie.

Zapasy nasze spichrzowe są mało znaczące, a cokolwiek znaczniejszemu żądaniu z Anglji, plac nasz nie będzie w możności uczynić zadość.

W ciągu tygodnia:

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Kop.	Kor. War. Rs.	Kop.
Pszenicy . : . .	od 123 do 128	580—680	6	54	7	66⅓
„	„ 129—131	660—706	7	44	7	96
„	„ 132—133/4	700—735	7	89	8	29
Żyta	„ 118—126	395—414	4	56	4	66⅓

Sannę mamy wyborną, a mrozy od 4 do 8 stopni.

Kursa zamian: Londyn 194½, Hamburg 44⅓, Amsterdam 100.

Makowski, Kendzior i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 31 stycznia (12 lutego) 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	—	—	5	35
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . : .	76	3	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . .	15	16	15	15
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. , . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	92	67	—	—
WEXLE				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	100	50	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m. , ...	150	—	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	56	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	66	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	50	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . . , . . . 1 m.	79	50	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 46⅔

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 8¼

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 66⅔.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 2 (14) lutego 1855 roku. — Cenzor, sekretarz kolegjalny. T. Hertz.